

Z DZIEJÓW KULTURY POLITYCZNEJ WIELKOPOLSKI I POMORZA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM¹



Spośród rozlicznych przyczyn wzrostu zainteresowania historyków dziejami kultury politycznej społeczeństwa polskiego, jaki zaznaczył się zwłaszcza po XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich², można wskazać m. in. na chęć wypełnienia tych luk badawczych, które dotyczą obyczajowości politycznej oraz kształtowania się relacji: społeczeństwo a państwo i jego instytucje. Dość tu wspomnieć o wypowiedziach na temat szlachty i jej państwa oraz miejsca wzorców szlacheckich w kulturze polskiej w ogóle³, o kontrowersyjności zawartych w nich sądów, świadczących o występowaniu stosunkowo licznych jeszcze „białych plam” w badaniach nad przeszłością narodową. Jeżeli istnieją one w odniesieniu do dziejów Polski przedrozbiorowej, penetrowanych przecież od wielu dziesięcioleci, to w odniesieniu do czasów późniejszych ich zwiększenie można uznać za zjawisko całkowicie naturalne. Równocześnie jednak warto zasygnalizować, że luki w badaniach nad dziejami Polski XIX i pierwszej połowy XX w. przedstawiają sobą chyba większe niebezpieczeństwo. W porównaniu do epok wcześniejszych okres ten ma ściślejsze związki ze współczesnością i nie tylko dlatego, że w nim właśnie tkwi bezpośredni rodowód współczesności⁴. Jeżeli nawet ograniczymy pole naszej obserwacji do interesującej nas w tym wypadku problematyki badawczej, to i tak szczególne miejsce XIX i 1 poł. XX w. nie powinno ulegać wątpliwości. Wystarczy przypomnieć, że w tym okresie mieści się proces kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, czy też mówiąc nieco inaczej: proces upowszechniania się wzorca ojczyzny ideologicznej wśród wszystkich klas i warstw społeczeństwa polskiego⁵. Był to przy tym proces zakłócony takimi czynnikami jak: utrata własnego państwa i rozbiecie

¹ Piszac o Wielkopolsce i Pomorzu mam w tym wypadku na myśli województwa poznańskie i pomorskie w ich granicach do 1 kwietnia 1938 r.

² Zob. *Dzieje kultury politycznej w Polsce*. Pod redakcją Józefa Andrzeja Gierowskiego. Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Warszawa 1977. Swój pogląd na zakres problematyki badawczej przedstawiłem w artykule: *O niektórych problemach kultury politycznej społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie XX wieku*. „Przegląd Humanistyczny” nr 9/1977, ss. 9 - 28.

³ Zob. np. *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*. Warszawa 1976.

⁴ O pewnych aspektach tej problematyki zob. R. Wapiński, *Historia najnowsza Polski wobec świadomości społecznej*. „Historyka”, t. VII, 1977, ss. 43 - 56.

⁵ Zob. S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia „ojczyzny”*. W: *Dzieła*, t. III, Warszawa 1967, ss. 201 - 235.

jedności politycznej ziem polskich. Niestety, mimo znacznego postępu badań nad dziejami XIX w. brakuje do tej pory w pełni umotywowanej odpowiedzi na pytania dotyczące skutków tych zakłóceń, m. in. na pytanie tylko z pozoru retoryczne: w jakim stopniu utrata jedności politycznej ziem polskich rzutowała na odrębności w sferze świadomości narodowej? Zdecydowana większość badaczy uchylała się od podejmowania tego zagadnienia, przyjmując równocześnie tezę o przewadze więzi ponadregionalnych (ponadzaborowych) nad różnicami. Wzrost zainteresowania dziejami mas ludowych nie doprowadził do przełomu w tym zakresie, jakkolwiek fakt zainteresowania się przemianami społeczno-politycznymi w ich makroskali oznaczał pewien postęp w badaniach. Jego świadectwem mogą być m. in. bogate w naukową argumentację prace ujmujące syntetycznie epokę porzbiorową S. Kieniewicza⁶ i T. Łepkowskiego⁷. Nadal jednak otwartym pozostaje problem odpowiedzi na postawione wyżej pytanie. Nie można bowiem przyjąć bez zastrzeżeń oceny, którą w zakończeniu swej bardzo interesującej syntezy daje T. Łepkowski:

„Mniemam, że około 1870 r. mniej więcej 30 - 35% ludzi mówiących po polsku, a także pewna liczba tych, co po polsku mówiła słabo lub bardzo słabo, czuło się i uważało za Polaków, za część narodu polskiego. Stwierdzić można, że wiele innych narodów europejskich uważało się i uważa za dojrzałe nacje mając mniejszy odsetek ludzi świadomych narodowo [...] W trudnych warunkach ekonomicznego, politycznego i kulturalnego rozwoju naród polski zyskał w czasie stu lat z pewnością wielu nie tylko biernych adherentów, lecz również ludzi gotowych walczyć za swój naród. Można przypuścić, że świadomych narodowo Polaków w 1764 r. było prawie trzy razy mniej. Co ważniejsze, osobowość polityczna, kulturalna i świadomościowa polska, wbrew dzielącym naród granicom i w obliczu niebezpieczeństwa formowania się 'trzech polskich narodów', miała siłę atrakcyjną ogromną, zdolną nie tylko do zaciętej obrony, lecz również do skutecznej ofensywy”⁸.

Abstrahując od oceny stopnia trafności szacunku procentu Polaków, którzy legitymowali się pełną świadomością narodową, ograniczmy wątpliwości do stwierdzeń zawartych w ostatnim zdaniu cytowanego fragmentu. Czy nie bliższa rzeczywistości była refleksja wybitnego publicysty i działacza PPS, Leona Wasilewskiego, który pisał:

„Podział dawnego obszaru państwowego polskiego pomiędzy trzy państwa zaborcze wytworzył trzy ogniska ciężenia polityczno-kulturalnego inteligencji polskiej. Zapowiadało to w dalszym rozwoju rozbicie Polaków na trzy odrębne grupy, stopniowo oddalające się od siebie wzajemnie, a zbliżające się kulturalnie coraz bardziej do zaborców, czego ślady i dziś jeszcze, w niepodległym państwie polskim dostrze-

⁶ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795 - 1918*. Warszawa 1968.

⁷ T. Łepkowski, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu 1764 - 1870*. Warszawa 1967.

⁸ *Ibidem*, ss. 508 - 509.

gamy. Ludzi, którym łatwiej było wysławiać się po niemiecku czy po rosyjsku, niż po polsku mieliśmy coraz więcej, zjawili się już i 'Prusacy mówiący po polsku', Rosjanie 'iz Poljaków', duchowi Austriacy, nie mówiąc już o formach przejściowych rozmaitych 'ugodowców', 'organicznie wcielonych' itp."?⁹

Uwagi Wasilewskiego w sposób pośredni zostały potwierdzone spostrzeżeniami H. Wereszyckiego, S. Kieniewicza i L. Trzeciakowskiego o odmiennościach zaznaczających się w świadomości społecznej ludności z trzech dzielnic zaborczych¹⁰. Sygnalizują one złożoność problemu jedności kulturalnej i cywilizacyjnej społeczeństwa polskiego, dającą o sobie znać nawet i wówczas, gdy obserwację ograniczymy prawie że wyłącznie do środowisk przywódczych. Jeżeli swej uwagi nie będziemy zawężać do tych faktów, które świadczyły o trwałości dążeń narodowo-niepodległościowych i o upowszechnianiu się ruchu polskiego, a skierujemy ją na wspomniane odrębności, to wówczas — jak się wydaje — dostrzeżemy w epoce porozbiorowej (do 1918 r.) występowanie przynajmniej dwóch tendencji. Jedną z nich wyznaczały dążenia ruchu polskiego, aspiracje niepodległościowe i poczucie jedności ponadzaborowej, a drugą — odrębności, raczej pogłębiające się niż malejące w wyniku różnic zachodzących w rozwoju gospodarczym, cywilizacyjnym i kulturalnym poszczególnych regionów. Dopiero biorąc pod uwagę obie tendencje, będziemy w stanie pełniej docenić fakt odzyskania w 1918 r. przez Polskę niepodległości oraz jego znaczenie w dziejach narodu polskiego w ogóle. Dopiero bowiem zjednoczenie większości ziem etnicznie polskich w ramach własnego państwa stworzyło szersze możliwości rozwoju pierwszej ze wspomnianych tendencji, co w konsekwencji prowadziło do eliminacji drugiej z nich. Pewne, cząstkowe jedynie informacje o skutkach dalszego istnienia odrębności dostarczają dzieje tych ziem etnicznie polskich, które po 1922 r.¹¹ pozostały w ramach państwa niemieckiego. Podkreślając znaczenie odzyskania niepodległości w 1918 r. dla późniejszych dziejów narodu polskiego, jego szczególną rolę w procesie kształtowania się jednolitego narodu polskiego, daleki jestem jednak od przeceniania zasięgu rozpoczętych bezpośrednio po 1918 r. procesów integracyjnych¹². Integrować, to znaczy przecież

⁹ L. Wasilewski, *Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu*. Warszawa—Kraków 1929, s. 13.

¹⁰ H. Wereszycki, *Wpływ zaboru austriackiego na świadomość społeczeństwa polskiego*. „Dzieje Najnowsze” nr 1/1977, ss. 87 - 101; S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, *ibidem*, nr 4, ss. 105 - 115; L. Trzeciakowski, *Wpływ zaboru pruskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, *ibidem*, ss. 117 - 127.

¹¹ Zwracam uwagę na ten rok, gdyż dopiero on zamknął ostatecznie proces formowania się granic odrodzonego państwa.

¹² Zob. *Historia najnowsza na X Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie*. „Dzieje Najnowsze” nr 2/1970, ss. 145 - 157; *Główne elementy integracji*

„łączyć coś w jedną całość, scalać, dopełniać”¹³, a nie tworzyć jakąś idealną, bezkonfliktową całość¹⁴. Nie można też tego rodzaju zjawisk, jakimi są m. in. procesy integracyjne, oceniać li tylko przez pryzmat czasowy niepełnych dwudziestu lat. Gdy chcemy, by ich ocena była w miarę pełna i obiektywna trzeba uwzględnić szerszy zakres chronologiczny, przynajmniej całą epokę¹⁵, której częścią jest rozpatrywany okres. W tym konkretnym przypadku, który nas interesuje, trzeba wziąć pod uwagę co najmniej całą epokę kapitalizmu.

Ten również wzgląd zdecydował o poświęceniu nieco miejsca zjawiskom wykraczającym poza ramy chronologiczne zaznaczone w tytule niniejszego artykułu. Doniosłość faktu odzyskania niepodległości może być w pełni doceniona dopiero wówczas, gdy zdamy sobie sprawę z konsekwencji długotrwałego rozbicia jedności politycznej ziem polskich, z faktu ukształtowania się w ich obrębie co najmniej kilku regionów politycznych¹⁶.

Takimi regionami były z pewnością Wielkopolska i Pomorze, jakkolwiek istniały między nimi liczne podobieństwa, umożliwiające podjęcie próby łącznej analizy zjawisk społeczno-politycznych w obu tych regionach. Możemy ustalić pewne wspólne cechy życia politycznego charakterystyczne tylko dla Wielkopolski i Pomorza, jak również uwarunkowania tych zjawisk. Warto tu zwrócić uwagę na wyższy poziom tych regionów w sferze gospodarczej. Należały one, obok Śląska¹⁷, do tych ziem polskich, na terenie których najpełniej rozwinęły się stosunki kapitalistyczne. Wprawdzie poza kilkoma ośrodkami, z których dwa — Gdańsk i Elbląg — pozostały poza granicami Polski, nie doszło na ich obszarze do rozwoju przemysłu ciężkiego, ale równocześnie można obserwować znaczną kompletność rozwoju poszczególnych działów miejscowej gospodarki.

Pomorza Gdańskiego z pozostałymi ziemiami polskimi w latach 1920 - 1970. „Zapiski Historyczne” z. 3/1972, ss. 47 - 79.

¹³ Słownik języka polskiego, t. III. Warszawa 1964, s. 231.

¹⁴ Taką sugestię mogły nasunąć niektóre wypowiedzi w toku żywej, zwłaszcza w latach 1967 - 1969, dyskusji o procesach integracyjnych w latach 1918 - 1939. Z nią też w sposób równie skrajny i uproszczony polemizuje L. Hass, *Względy narodowe a względy klasowe w społeczeństwie II Rzeczypospolitej (problem tzw. integracji narodowej w dwudziestoleciu międzywojennym i jego antecedencje)*. W: *Drugi integracji społeczeństwa w Polsce XIX - XX w.* Pod redakcją Henryka Zielińskiego. Prace XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, ss. 163 - 192.

¹⁵ W interesującym nas wypadku taką epoką jest w zasadzie epoka kapitalizmu i jego rozwoju na ziemiach polskich, trwająca mniej więcej od połowy wieku XIX po lata 1944 - 1945.

¹⁶ Szerzej na ten temat wypowiadam się w artykule *Historia regionalna a narodowa*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2/1978.

¹⁷ Zarówno Śląsk Górny, jak i Cieszyński.

Wystarczy wskazać na ścisłość związków zachodzących między relatywnie dużą nowoczesnością gospodarki rolnej a rozwojem przemysłu spożywczego i w znacznej mierze maszynowego.

Ogólnie można więc stwierdzić, że w sferze życia gospodarczego obu regionów występowały zjawiska charakterystyczne dla rozwiniętych stosunków kapitalistycznych, z tym tylko, że dominującą rolę odgrywała raczej drobna własność kapitalistyczna. Mniej może wyraźnie zaznaczało się to w gospodarce rolnej, wobec utrzymywania się silnej pozycji wielkiej własności ziemskiej¹⁸, mocniej — w rozwoju przemysłu i handlu. Rzucało to na przebieg procesów urbanizacyjnych, silnie zaawansowanych mimo niskiego stopnia industrializacji¹⁹, określało charakter zdecydowanej większości miast i miasteczek wielkopolskich oraz pomorskich. Rozwojowi drobnej, ale stosunkowo zamożnej, własności kapitalistycznej sprzyjał m. in. rozwinięty system pomocy kredytowej, w poważnym stopniu wsparty o formy spółdzielcze. Nie można również zapominać o wpływie, jaki wywierała protekcyjnistyczna polityka gospodarcza państwa oraz masowa emigracja zarobkowa, która rozładowywała miejscowy rynek pracy. Zmiany, jakie w sferze całego życia ekonomicznego zaszły w okresie dwudziestolecia, jakkolwiek zdeterminowane nie tylko faktem wejścia tych regionów w obręb innego organizmu gospodarczego, o wiele przecież słabszego od Niemiec, ponoszącego dodatkowe koszty integracji, wiązane były w odczuciach powszechniejszych na ogół niemal wyłącznie ze zjawiskami życia politycznego, w dużej mierze z brakami w funkcjonowaniu administracji państwowej. Sprzyjało temu występowanie dużych dysproporcji w poziomie życia materialnego między Wielkopolską i Pomorzem a większością pozostałych ziem polskich, które jeszcze w okresie zaborów przyczyniły się do powstania wśród znacznej części społeczności polskiej tych regionów negatywnego wizerunku Polaka z zaboru austriackiego i rosyjskiego. Był to bowiem na ogół obraz sezonowego robotnika rolnego, owego „bosego Antka”, który przybywał na teren Wielkopolski i Pomorza w poszukiwaniu pracy. Ujemne rysy tego wizerunku nie tylko nie zanikły po 1919 r., ale wręcz przeciwnie — uległy swoistemu wzbogaceniu. Możliwości konfrontacji między Polakami z różnych regionów stały się powszechniejsze, bardziej codzienne, sprzyjając wzajemnemu poznaniu różnych postaw obyczajowych²⁰. Ostrość tej konfrontacji pogłębiała odczuwalna dość powszechnie daleko mniejsza partycypacja byleż dzielnicy

¹⁸ Jakkolwiek i w tym wypadku dawało o sobie znać dążenie do pewnego ograniczenia posiadanego areалу, związane z intensyfikacją gospodarki rolnej.

¹⁹ Zob. U. Cynalewska, *Sytuacja społeczno-ekonomiczna miast wielkopolskich 1918 - 1939*. Warszawa—Poznań 1977.

²⁰ Zob. uwagi H. Wereszyckiego, S. Kieniewicz, L. Trzeciakowskiego (przypis 10) i Wapińskiego (*O niektórych problemach...*).

pruskiej w ogólnopolskich elitach przywódczych i w szeroko pojętym aparacie państwowym.

Słabości, które uwidoczniły się w poczynaniach państwa, w mniejszym stopniu wiązano z jego młodością, w większym — z bardzo znacznym udziałem kadry z dwóch pozostałych zaborów w aparacie państwowym. Wydaje się, że na co dzień sprawność działania własnej, czyli polskiej administracji²¹ oceniano przez pryzmat doświadczeń wyniesionych z niedawnej przeszłości, konkretniej — przez pryzmat funkcjonowania administracji niemieckiej. W konsekwencji formowała się w znacznym stopniu negatywna ocena poczynania administracji polskiej, w części jedynie mająca swe uzasadnienie w jej rzeczywistych słabościach. Ocena ta nie uwzględniała mniejszych możliwości prowadzenia przez Polskę takiej polityki, która nie tylko odpowiadałaby ówczesnym aspiracjom ludności polskiej Wielkopolski i Pomorza, ale byłaby także zgodna z jej wyobrażeniami o funkcjonowaniu własnego państwa. Tracono na ogół z pola widzenia odmiennosc pozycji zajmowanych przez Niemcy i przez Polskę. Szczególnie w pierwszych latach niepodległości, w zasadzie do konferencji w Locarno, przeceniano możliwości prowadzenia przez Polskę aktywnej polityki zachodniej w obu jej aspektach, zewnętrznym — dotyczącym Niemiec i tych ziem polskich, które pozostały w granicach Rzeszy, i wewnętrznym — związanym z polityką wobec mniejszości niemieckiej w województwach zachodnich. Mimo znanych ograniczeń w zakresie uprawnień Polski wobec tej mniejszości, zawartych w werdyktach wielkich mocarstw²², hołdowano przekonaniu o możliwości zastosowania wobec mniejszości środków bardziej radykalnych, które w krótkim czasie pozwoliłyby osłabić jej siłę gospodarczą i prężność poczynania politycznych. Pamięć o bezkompromisowej, stale nasilającej się polityce antypolskiej Niemiec — wówczas jeszcze tak świeża — decydowała chyba nie tylko o wyczuleniu ludności polskiej Wielkopolski i Pomorza na niebezpieczeństwo niemieckie, ale sprzyjała również przyjęciu pewnego wzorca, powstaniu przekonania o dużych możliwościach państwa w sferze walki z wrogą mniejszością narodową, hołdującą dążeniom irredentystycznym. Świadomość groźby rewanżu niemieckiego, przynajmniej do 1925 r., nie implikowała jednakże przekonania o utrzymującej się również po 11 listopada 1918 r. silnej pozycji Niemiec. Nie w pełni dostrzegano faktu bez porównania większego prestiżu międzynarodowego Niemiec niż Polski, tego, że mimo przegranej wojny zdołały one utrzymać swój autorytet w ówczesnym

²¹ Własna, gdyż narodowa. Rzecz jasna relacja ta przedstawia się odmiennie wówczas, gdy rozpatrujemy dzieje polityczne Polski lat 1918 - 1939 w ogóle. Narodowo polska administracja była obca dla mniejszości narodowych.

²² Tak w traktacie pokojowym, jak i tzw. mniejszościowym.

świecie. Można chyba nawet powiedzieć, że Niemcy pokonane zyskały w oczach demokratycznej opinii publicznej Europy. Miejsce cesarstwa zajęła republika, w której w dodatku w pierwszych latach po wojnie rządy sprawowała, ciesząca się dużym autorytetem w międzynarodowym ruchu robotniczym, partia socjaldemokratyczna.

W porównaniu z pozycją zajmowaną przez Niemcy pozycja Polski, z trudem i w ogniu konfliktów z większością sąsiadów kształtującej swe granice, była słabiutka. Określenie Polski mianem „państwa sezonowego” nie było tylko wymysłem niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. Gdy polska opinia publiczna oceniała decyzje konferencji paryskiej jako krzywdzące, to poza jednostkami z kręgów międzynarodowych elit politycznych, które podtrzymywały jej tezy, głos Polski przypominał głos samotnego w tłumie. Jakże odmiennie odbierała międzynarodowa opinia publiczna stwierdzenia niemieckich partii i stowarzyszeń o niesprawiedliwym Traktacie Wersalskim, o „dyktacie”, który m. in. pozbawił Niemcy części „ich” ziem na wschodzie. Warto to — moim zdaniem — mieć na uwadze, mimo że prawie nie dostrzegano wtedy tych aspektów przewagi Niemiec nad Polską. Nawet w kręgach elit przywódczych Wielkopolski i Pomorza świadomość tej przewagi ze znacznymi oporami zaczęła upowszechniać się dopiero w dobie Locarna, co wcale nie kolidowało jednak z utrzymywaniem się powszechnie ocenę o pierwszoplanowości niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony Niemiec. Istnieje bowiem różnica pomiędzy dostrzeganiem tego niebezpieczeństwa a uświadamianiem sobie w pełni odmienności pozycji Niemiec i Polski na arenie międzynarodowej. Wydaje się przy tym, że przyczyn takiego stanu należy szukać nie tylko w poziomie wiedzy o aktualnie zachodzących wydarzeniach politycznych, ale biorąc pod uwagę najwyższy w skali ogólnopolskiej stopień nasycenia tych regionów prasą²³, mały odsetek analfabetów²⁴, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć założenie, iż w skali masowej poziom tej wiedzy był tu relatywnie najwyższy w kraju. Ale czy znajomość nawet bardzo wielu faktów, które świadczyły o odbudowie przez Niemcy mocarstwowej pozycji, może być uznana za równoznaczną ze zrozumieniem odmienności położenia Niemiec i Polski na arenie międzynarodowej?

Wprawdzie nie jesteśmy jeszcze w stanie dać bardziej wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie, ale można poczynić wstępne spostrzeżenie dotyczące stanowiska ludności polskiej byłej dzielnicy pruskiej wobec Niemiec.

²³ A. N o t k o w s k i, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918 - 1939*. Rozprawa doktorska na Uniwersytecie Warszawskim.

²⁴ W 1921 r. — wobec 33,1% w skali całego kraju — analfabetów w woj. poznańskim było 3,8%, w pomorskim — 5,2%. Mniej miało tylko woj. śląskie — 2,6% (*Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 29).

czy też ściślej — wobec cywilizacji niemieckiej²⁵. Wydaje się, że było ono bardziej złożone niż zwykle się na ogół stwierdzać, akcentując ostrość widzenia przez tę ludność niebezpieczeństwa niemieckiego parcia na wschód. Jedynie sporadycznie i marginalnie wskazuje się na występowanie faktów świadczących o uznawaniu osiągnięć Niemiec, uzyskanego przez nie poziomu cywilizacyjnego²⁶, ich prężności oraz stanu dyscypliny społecznej. Czy to równoczesne poczucie zagrożenia ze strony Niemiec i fascynacja prężnością niemiecką, rzutuująca również na niektóre oceny hitleryzmu²⁷, nie utrudniały niektórym miejscowym działaczom polskim dostrzeżenie różnic w ocenie pozycji Niemiec w Europie i w świecie? Czy nie byli oni skłonni przyjmować założenia, że oceny dokonywane na Zachodzie i w innych częściach ówczesnego świata politycznego²⁸ powinny być jeżeli nie identyczne, to przynajmniej bardzo zbliżone do tych, które oni byli skłonni uznać za swoje? Wszak i oni doceniali walory cywilizacji niemieckiej, a mimo to pozostali wyczuleni na zagrożenie ze strony Niemiec.

Jeżeli jednak odrzucimy nawet przedstawioną wyżej interpretację, czy też uznamy ją za częściowo mylną, to i tak nie możemy pominąć faktu akceptowania przez ludność polską Wielkopolski i Pomorza szeregu norm z okresu zaborów, ukształtowanych w kręgu bezpośredniego i pośredniego oddziaływania instytucji państwa pruskiego i II Rzeszy. Nie ulega też — moim zdaniem — wątpliwości, że potocznie oceniano sprawność działania państwa i administracji państwowej oraz reprezentowany przez nią zakres możliwości przez pryzmat doświadczeń, które wyniesiono z kontaktów z państwem pruskim i jego aparatem administracyjnym. W porównaniu z nim aparat administracyjny własnego państwa musiał wypaść niekorzystnie i to co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze — decydowała o tym młodość własnego państwa i pochodna od niej mała doskonałość funkcjonowania jego aparatu urzędniczego; po drugie — znaczna część personelu tego aparatu wywodziła się z odmiennych cywilizacyjnie regionów, nie znała miejscowych warunków i panującej w tych regionach obyczajowości; po trzecie — możliwości zaspokojenia różnego typu aspi-

²⁵ Spośród ostatnich prac warto wskazać: W. Tatariewicz, *Kultura i cywilizacja. Sztuka i nauka o sztuce*, „Nauka Polska” nr 9 - 10/1976, ss. 42 - 50.

²⁶ Interesujące uwagi dotyczące tego zjawiska poczynił M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, ss. 24 - 25.

²⁷ Zob. *W Niemczech a w Polsce*. „Kurier Poznański” nr 411 z 8 IX 1933; Charszewski, *Krewka „odpowiedź historii”*. „Słowo Pomorskie” nr 121 z 27 V 1939.

²⁸ Według ówczesnych, potocznych wyobrażeń świat polityczny obejmował Europę, Stany Zjednoczone AP i czasami Japonię.

racji życiowych oraz zapewnienia odpowiedniego poziomu rozwoju gospodarczego okazały się mniejsze niż oczekiwano. Powstałe w związku z tym nastroje rozczarowania nie były wprawdzie właściwe jedynie Wielkopolsce i Pomorzu, dały one o sobie znać na całym obszarze ziem polskich, ale w tych regionach wystąpiły one chyba w daleko powszechniejszej skali.

O większej powszechności tego rodzaju nastawień, stwarzających naturalne podłoże dla żywych, szczególnie w latach 1919 - 1922, nastrojów odrębności dzielnicowej, podtrzymywanych głównie przez endecję²⁹, decydowała m. in. szersza niż w innych regionach partycypacja ludności polskiej w życiu społeczno-politycznym. Świadectwem tego może być zarówno stan stowarzyszeń gospodarczych i oświatowych w Wielkopolsce i na Pomorzu w okresie poprzedzającym wybuch wojny światowej³⁰, jak i spontaniczny w dużej mierze rozwój polskiego życia narodowego po wybuchu niemieckiej rewolucji listopadowej, uwieńczony Powstaniem Wielkopolskim³¹. Przejawów tej partycypacji można się też doszukać w rozwoju form życia politycznego w warunkach niepodległości, która sprzyjała pełniejszemu ujawnieniu się konfliktów społecznych. Przyjmując, że jednym z najbardziej charakterystycznych wykładników życia politycznego w interesującej nas epoce są partie polityczne, można skonstatować występowanie bardzo ścisłych związków między ich rozwojem a odzyskaniem niepodległości.

W okresie poprzedzającym odrodzenie Polski, w porównaniu z sytuacją panującą w Królestwie Polskim i w Galicji, w Wielkopolsce i na Pomorzu nie doszło do pełnego ukształtowania się nowoczesnych struktur partyjnych³². Ostrość konfliktu narodowościowego, odczuwana na co dzień potrzeba solidarnej walki o utrzymanie polskości, słabiej zarysowane tu przeciwieństwa klasowe³³, stosunkowo silne warstwy średnie — to tylko

²⁹ A. Czubiński, E. Makowski, *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej*, T. I: lata 1918 - 1928. Poznań 1963; R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920 - 1939*. Gdańsk 1966.

³⁰ Zob. W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*. T. III: 1890 - 1914. Poznań 1967; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850 - 1918*. Warszawa 1973; S. Wierchosławski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860 - 1914*. Rozprawa doktorska w Instytucie Historii PAN.

³¹ Fakt nieobjęcia wówczas powstaniem Pomorza nie powinien sugerować wniosku o słabszej na tym terenie dynamice ruchu polskiego. Był on natomiast słabszy kadrowo i nie zdominował życia politycznego w żadnym z większych miast regionu.

³² Mam tu na uwadze zarówno słabość struktur organizacyjnych już istniejących polskich partii politycznych, jak i brak takiego systemu partyjnego, który by odzwierciedlał dominujący układ sił społecznych. Zob. R. Wapiński, *Polityczeskije tieczienija XIX - XX ww. na polskich ziemiach*. „Woprosy Istorii” nr 12/1977, ss. 94 - 111.

³³ Z wyjątkiem chyba relacji: większa własność ziemska — robotnicy rolni, ale

niektóre z przyczyn ułatwiających polskiemu środowisku przywódczym w obu regionach odwoływanie się do poczucia wspólnoty narodowej. Powstanie partii politycznych, a zwłaszcza rozbudowa ich struktur organizacyjnych, sprzyjałyby siłą rzeczy pełniejszemu ujawnieniu wewnętrznego zróżnicowania społeczności polskiej, a tym samym osłabiłoby jej spójność. Trudno jest stwierdzić, w oparciu o aktualny stan badań, na ile ta sytuacja była wytworem powszechniejszych odczuć, na ile zaś wynikiem zabiegów grup przywódczych. Opierając się na analizie dziejów ruchu polskiego w latach 1909 - 1912, kiedy to doszło w Wielkopolsce i na Pomorzu do utworzenia polskich partii politycznych³⁴, możemy jedynie stwierdzić występowanie obu przesłanek. Trzeba przy tym mieć na uwadze fakt słabych wówczas dążeń do rozbudowy struktur organizacyjnych tych partii. Nawet w Wielkopolsce, na terenie której rozwój nowoczesnych form życia politycznego był żywszy, partie te skupiały bardzo nieliczne środowiska, nie podejmując intensywniejszych działań na rzecz rozbudowy szeregów partyjnych. Panująca w tym zakresie sytuacja uległa zmianie dopiero w latach 1919 - 1920, a więc wówczas, gdy zaistniała jakościowo całkowicie odmienna koniunktura dla całego ruchu polskiego. Ale nawet i wtedy w sferze zjawisk masowych można bez trudu dostrzec występowanie cech charakterystycznych dla tego ruchu w okresie zaborów. Trzeba tylko uwolnić się spod presji uproszczonego stereotypu, według którego powszechne uznanie priorytetu interesu narodowego jest równoznaczne z akceptacją przez społeczność polską Wielkopolski i Pomorza ideologii endeckiej³⁵.

Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że zdecydowana przewaga więzi narodowej nad klasową w obu tych regionach wykształciła się znacznie wcześniej niż doszło na ich terenie do rozwoju inicjatyw endecji. O ich powodzeniu oraz o dużej trwałości wpływów endecji³⁶ decydowała bowiem nie tyle efektywność jej poczynań organizacyjnych i propagandowych, ile zbieżność części jej założeń programowych z powszechnie akceptowanymi w tych regionach wartościami i funkcjonującymi stereotypami. Przede wszystkim należy do nich zaliczyć: uznanie priorytetu interesu narodowego, a po 1918 r. — interesu państwa narodowego, przekonanie o pierwszoplanowości niebezpieczeństwa niemieckiego dla narodu i pań-

jej pełne ujawnienie przed 1918 r. utrudniały ograniczenia prawne dotyczące swobody poczynań tej części klasy robotniczej.

³⁴ Pomijam PPS zaboru pruskiego ze względu na marginalność jej wpływów.

³⁵ Jej charakterystykę zawarłem w: *Miejsce Narodowej Demokracji w życiu politycznym II Rzeczypospolitej*. „Dzieje Najnowsze” nr 1/1969, ss. 47 - 62; *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893 - 1939*. „Kwartalnik Historyczny” nr 4/1973, ss. 817 - 843.

³⁶ Ścisłej: efektywności głoszonych przez nią hasel.

stwa polskiego oraz niechętny lub też całkowicie wrogi stosunek do tych koncepcji i poczynań, które mogłyby naruszyć powszechnie akceptowane zasady gospodarności. Nie sposób też pominąć roli spełnianej przez ogólnie tu przyjęty stereotyp „Polak — katolik”, jakkolwiek uważam, że spełniał on funkcję wtórną w stosunku do zasady solidaryzmu narodowego³⁷.

Dopiero mając na uwadze przedstawiany wyżej system wartości, ukształtowany już wyraźnie w końcu XIX w., można zrozumieć przyczyny dużej skuteczności poczynań endecji w tych regionach oraz dokonać oceny układu sił politycznych, który zaistniał na omawianym terenie w przededniu I wojny światowej. Okazuje się wówczas, że występujące różnice nie dotyczą tego systemu wartości, ale jedynie sposobu ich interpretacji. Jeżeli posłużyć się przykładem relacji zachodzących między Towarzystwem Demokratyczno-Narodowym a Polsko-Katolicką Partią Ludową, utworzoną na Pomorzu w 1912 r., to bardziej istotnych różnic można się dopatrzeć jedynie w stanowisku zajmowanym przez te ugrupowania wobec środowisk ziemiańskich, czy też ściślej — wobec roli odgrywanej w ruchu polskim przez grupy konserwatywno-zemiańskie. Równocześnie trzeba jednak dodać, że rozbieżności te były w znacznym stopniu odbiciem zjawisk zachodzących wówczas w ogóle między ruchem polskim w Wielkopolsce i na Pomorzu, na terenie którego ruch ten charakteryzował się na ogół większą plebejskością³⁸.

Odzyskanie niepodległości doprowadziło niejako automatycznie do osłabienia poczucia solidarności narodowej. Przestała ona być wymogiem codzienności, jej oddziaływanie zmniejszyło się o tyle o ile zmalało poczucie zagrożenia interesów narodu. W sposób wyrazistszy mogły się ujawnić konflikty społeczne, w latach dwudziestolecia spotęgowane dodatkowo wzrostem bezrobocia. Odzwierciedlenie tych konfliktów w układzie sił politycznych było też dobitniejsze w wyniku demokratyzacji stosunków politycznych. Znikły m. in. ograniczenia prawne dotyczące robotników rolnych, umożliwiając objęcie tej najliczniejszej części miejscowej klasy robotniczej wpływami pracowniczego ruchu zawodowego. Zwiększeniu uległa także rola partii robotniczych, m.in. na skutek oparcia wyborów parlamentarnych na demokratycznej ordynacji wyborczej i rozszerzenia wpływu elektoratu robotniczego.

Pewnym świadectwem zachodzących w tym zakresie zmian mogą być wyniki wyborów do sejmu w latach 1919 - 1930. O ile jeszcze na przebieg

³⁷ Kładę główny nacisk na solidaryzm narodowy a nie na społeczny, gdyż powszechność akceptacji jego zasad była szczególnie charakterystyczna dla interesujących nas regionów.

³⁸ Zob.: S. Wierchosławski, op. cit.: J. Borzyszkowski, *Działalność gospodarcza Stanisława Sikorskiego na Pomorzu w okresie zaboru pruskiego. Z dziejów pracy organicznej*. Rozprawa doktorska na Uniwersytecie Gdańskim.

wyborów w Wielkopolsce bardzo poważny wpływ wywierały czynniki podobne do tych, które określały charakter ruchu polskiego w okresie zaborów, doprowadzając do zwycięstwa endeckiej koncepcji listy kompromisowej, na którą padło blisko 100% głosów ważnych, to o charakterze odbytych blisko rok później wyborów na Pomorzu w znacznie mniejszym stopniu decydowało poczucie solidarności narodowej. Z list polskich najwięcej, bo blisko 41%³⁹ głosów, zdobyło Narodowe Stronnictwo Robotników, które wyraźnie podkreślało odrębność interesów robotników i innych grup pracowniczych. Wybory sejmowe 1922 r., mimo konsolidacyjnych dążeń endecji, przyniosły utrwalenie układu multipartyjnego. Poza Chrześcijańsko-Narodowym Stronnictwem Rolniczym, endecją (wówczas Związkiem Ludowo-Narodowym), chadecją, Narodową Partią Robotniczą swój udział w życiu politycznym tych regionów, szczególnie Wielkopolski, zaznaczył reprezentowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) „Piast” ruch ludowy⁴⁰. Do pełniejszego ujawnienia się zmian determinowanych odzyskaniem niepodległości doszło jednak dopiero w trakcie wyborów 1928 r. Wyrazem tych przemian może być zdobycie przez Polską Partię Socjalistyczną, która w poprzednich wyborach nie odegrała poważniejszej roli, blisko 8% głosów w Wielkopolsce i ponad 13% na Pomorzu. Z większą natomiast ostrożnością powinno się traktować sukces wyborczy PSL „Piast”, które występując we wspólnym bloku wyborczym z chadecją przyczyniło się do zdobycia przez ten blok ponad 22% głosów w Wielkopolsce⁴¹ (o 6% więcej niż endecja) i 16% na Pomorzu. Wydaje się bowiem, że wpływy ruchu ludowego w obu interesujących nas regionach okazały się mniej trwałe od wpływów PPS. Zupełnie wyraźnie zjawisko to zaznaczyło się na Pomorzu, i to już w czasie wyborów 1930 r. W porównaniu z wyborami 1928 r. ugrupowania Centrolewu straciły tu w 1930 r. około 30% głosów, głównie w tych obwodach wyborczych, w których uprzednio sukces zanotował blok PSL „Piast” i chadecji. Dalszy spadek wpływów ruchu ludowego na omawianym terenie nastąpił po jego zjednoczeniu w 1931 r. i można go chyba w jakiejś mierze wiązać z charakterem przemian, które zachodziły w Stronnictwie Ludowym⁴². Wydaje się, że wzrastający radykalizm postulatów społecznych, nie tylko antyziemiańskich,

³⁹ Obliczenia własne na podstawie: *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*. „Miesięcznik Statystyczny”, rok 1920, t. I; „Statystyka Polski”, t. VIII, 1926. „Statystyka Polski”, t. X, 1930; „Statystyka Polski”, seria C, z. 4/1935.

⁴⁰ W Wielkopolsce na jego listy padło ponad 6%, a na Pomorzu ponad 3% głosów.

⁴¹ Odrębnie obie partie wystąpiły w okręgu 32 (bydgoskim), na terenie którego PSL „Piast” zdobył 6,5% głosów, a silna tu wyjątkowo chadecja — 8%. Obliczając ilość zdobytych głosów w skali całej Wielkopolski wliczono do łącznej liczby głosów uzyskanych przez blok chadecji i PSL „Piast”, również te, które padły w okręgu 32.

⁴² Zob. J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930 - 35*. Warszawa 1970.

ale i antywielkokapitalistycznych, zapożyczenie niektórych metod działania od ruchu robotniczego, kolidowało z akceptowanym przez chłopów wielkopolskiego i pomorskiego systemem wartości. W zbyt dużym stopniu naruszano poczucie nadrzędności interesu narodowego, ładu społecznego i prawnego, nadmiernie chyba kojarzono te poczynania z akcją wywrotową⁴³.

Zaistniałe komplikacje, osłabiające możliwości oddziaływania SL na wieś wielkopolską i pomorską, uległy dodatkowemu pogłębieniu na skutek intensyfikacji poczynañ w środowisku wiejskim ze strony endecji i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Informacje policyjne potwierdzają konstatacje prasy endeckiej o masowym rozwoju w tym środowisku placówek Obozu Wielkiej Polski (OWP). Według danych orientacyjnych, ponad 45% spośród blisko czterystu istniejących w tych regionach w początkach 1932 r. placówek wiejskich OWP powstało w drugiej połowie 1931 r.⁴⁴ Większy też w tym okresie nacisk na działanie w środowiskach wiejskich położył BBWR. Wprawdzie w porównaniu z endecją dysponował on mniejszymi możliwościami posługiwania się tradycyjnym systemem wartości i wyobrażeń — jakkolwiek nie można lekceważyć szansy odwoływania się do poczucia lojalności i praworządności — ale wykorzystując fakt posiadania władzy i wywierania wpływu na działalność instytucji kredytowych BBWR mógł w wielu wypadkach bardzo skutecznie utracić wpływy swych konkurentów politycznych. Wobec zmian ustrojowych, odejścia od zasad demokracji parlamentarnej, nie dysponujemy jakimiś pełniejszymi wskaźnikami dotyczącymi zakresu wpływów poszczególnych ugrupowań w drugiej połowie lat trzydziestych. Informacje zebrane przez A. Łuczaka o wynikach, przeprowadzonych w 1939 r., wyborów do rad gromadzkich pozwalają jedynie na zarysowanie zakresu wpływów⁴⁵. Mimo to można te wyniki uznać za znamienne

⁴³ Za charakterystyczną można uznać wypowiedź delegata z Wielkopolski na kongres SL w 1938 r. Stwierdził on m. in.: „Gdy przyjdzie czas, to i Wielkopolska pójdzie z wami. Chcemy współpracy z chłopami, a nie marksistami. [...] Członek NKW SL pisze artykuły w pismach socjalistycznych. Sprzeciwiamy się tym, którzy chcą wszczepić w chłopów ideę marksistowską. Uznajemy tylko współpracę taktyczną z tymi wszystkimi, co chcą zguby sanacji” (*Kongres Stronnictwa Ludowego z 27 - 28 lutego 1938 r. w świetle informacji Krakowskiego Starostwa Grodzkiego*. Wybór i opracowanie Jan Borkowski. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 18/1976, s. 182).

⁴⁴ Dnia 1 II 1932 r. miało ich być 367, z czego 168 miało powstać po 1 VIII 1931 r. (R. F e n g l e r, *Pięcioletni dorobek*. „Szczerbiec” nr 1 z 10 I 1932; „Zorza” nr 9 z 28 II 1932).

⁴⁵ Listy w wyborach samorządowych nie miały zawsze wyraźnie określonego oblicza politycznego. Warto również pamiętać o zwiększonych w środowiskach wiejskich możliwościach wywierania presji przez władze państwowe.

Według nich, na terenie województwa pomorskiego⁴⁶, z którego dysponujemy danymi pełniejszymi, najwięcej mandatów zdobyły: Stronictwo Narodowe (SN) — 19,8⁰/₀, Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) — 19,1⁰/₀ i Stronictwo Pracy (SP) — 10,3⁰/₀. SL uzyskało jedynie 3,1⁰/₀ mandatów⁴⁷. Jeżeli więc dokonalibyśmy nawet zabiegu polegającego na zwiększeniu proporcjonalnie liczby mandatów przypadających na te ugrupowania o mandaty, które zdobyły różnego rodzaju listy bezpartyjne (39,1⁰/₀), to i tak nie zmieni to ogólnego obrazu układu sił politycznych. Znacznie korzystniej pod tym względem dla SL kształtowały się wyniki wyborów na terenie województwa poznańskiego, gdzie — według „Gazety Polskiej” — OZN zdobył 53,1⁰/₀ mandatów⁴⁸, SN — 13,5⁰/₀, SL — 13,2⁰/₀ i SP — 5,6⁰/₀⁴⁹.

Jeżeli nieco więcej miejsca poświęcono problemowi wpływów ruchu ludowego, sygnalizując nieco mniejszą ich trwałość w porównaniu z wpływami zdobytymi pod koniec lat dwudziestych przez PPS, to uczyniono to głównie ze względu na symptomatyczność tego zjawiska. Wydaje się bowiem, że właśnie przez pryzmat dziejów ruchu ludowego w Wielkopolsce i na Pomorzu można lepiej dostrzec zjawisko, które umownie określiłbym jako granice załamywania się tego systemu wartości, który podporządkowany był zasadom solidaryzmu narodowego. Wyrażnego na Pomorzu spadku wpływów SL na rzecz endecji wcale — moim zdaniem — nie należy utożsamiać z powszechniejszą po 1931 r. akceptacją przez chłopów pomorskiego zasad ideologii endeckiej. Po prostu szereg hasel endeckich, przede wszystkim zaś hasło konsolidacji narodowej, w tym wypadku o tyle atrakcyjniejsze, że wsparte antyniemieckością, pozostawało w większej zgodności z akceptowanym przez masy systemem wartości. Zauważmy zresztą, że przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego wpływami masowymi w obu tych regionach dysponowały jedynie te ugrupowania, które w swej działalności wyraźnie akcentowały przynajmniej interes państwa polskiego i jego nadrzędność. Jedynie w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, i to tylko w kilku miastach, nieco szersze wpływy zdobył rewolucyjny ruch robotniczy, głównie wśród bezrobotnych. Warto tu zauważyć, że na terenie tych regionów siły obozu pomajowego wcześniej niż w skali całego kraju zaczęły się posługiwać hasłami nacjonalistycznymi.

Obok granic wyznaczonych poczuciem nadrzędności interesu narodowego w mniejszym lub większym stopniu dawały o sobie znać także i inne, m.in. bardzo rozwinięte zasady ładu społecznego i praworządności.

⁴⁶ W jego granicach po 1 IV 1938 r.

⁴⁷ A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronictw ludowych 1918 - 1939*. Warszawa 1973, s. 342.

⁴⁸ Wliczono najprawdopodobniej tzw. listy bezpartyjne.

⁴⁹ A. Łuczak, *op. cit.*, s. 340.

Wystarczy wspomnieć o reakcji społeczeństwa tych regionów na zamach majowy Piłsudskiego, czy też o bardzo wysokiej tu zawsze frekwencji wyborczej, nawet w czasie wyborów samorządowych, sięgającej 80% uprawnionych do głosowania⁵⁰. Odmienność sytuacji w czasie wyborów sejmowych 1935 i 1938 r. była determinowana bojkotem tych wyborów przez wpływowe w Wielkopolsce i na Pomorzu siły polityczne. Inna sprawa, że w parze z dużym poczuciem dyscypliny społecznej, z aktywnością narodową w ramach lokalnych stowarzyszeń gospodarczych, oświatowych itp., ze zrozumieniem wagi interesu narodowego, nie zawsze szła umiejętność dostrzegania złożoności wewnętrznej i zewnętrznej położenia Polski. Poza sygnalizowanym już zjawiskiem oceniania możliwości działań własnego państwa przez pryzmat doświadczeń wyniesionych z okresu wyborów, ukształtowanych pod wpływem na co dzień odczuwalnej siły państwa pruskiego, miał miejsce jeszcze inny czynnik, również ujemnie w pewnym stopniu rzutujący na formowanie się bieżących ocen wydarzeń politycznych. Mam tu na uwadze niektóre ujemne skutki skoncentrowania uwagi na sprawach lokalnych, co determinowane było walką z naporem germanizacyjnym. Wydaje się, że pod wpływem tej walki, ukształtowanego w jej toku organiczności politycznego, pewnemu zawężeniu uległy także horyzonty elit politycznych Wielkopolski i Pomorza. Fakt ten zauważyli ówcześni działacze polityczni, i to tacy, dla których walka społeczności polskiej tych regionów z germanizacją jawiła się jako wzorzec godny naśladowania w regionach pozostałych.

„Były zabór pruski — konstatował wybitny działacz endecki Bohdan Wasiutyński — posiada doskonałych szeregowców, sprawnie wykonujących swe obowiązki, ale brak mu jednostek, które by zdolne były ogarnąć całokształt zagadnień państwowości polskiej i pokierować nawią publiczną w odmiennych, więcej skomplikowanych warunkach. Lotność jest tam zjawiskiem zgoła wyjątkowym”⁵¹.

Podobny punkt widzenia reprezentował Roman Dmowski w cyklu artykułów, ogłoszonych w listopadzie 1925 r. po odbytej podróży politycznej w Wielkopolsce i na Pomorzu. Stwierdził w nich m.in.:

„Otóż bliskie zetknięcie się z Poznańskiem i Pomorzem utwierdziło mię tylko w przekonaniu, że społeczeństwo tych ziem nie zdaje sobie należycie sprawy ze swego położenia w odbudowanej Polsce [...]. Społeczeństwo Poznańskie i Pomorza w swej

⁵⁰ W wyborach do rad gromadzkich na terenie woj. pomorskiego w 1939 r. wzięło udział 82% uprawnionych do głosowania. *Ibidem*, s. 342. Dla porównania podajmy, że w Wielkopolsce w wyborach do sejmu w 1922 r. wzięło udział 87,4% uprawnionych (I miejsce w kraju), w 1928 r. — 84,5% (IV miejsce), w 1930 r. — 86,4% (II miejsce). Na Pomorzu: w wyborach 1922 r. — 82,0% (III miejsce), 1928 r. — 88,1% (II miejsce), 1930 r. — 81,7% (III miejsce). I miejsce w wyborach 1928 i 1930 r. zajęło w tym zakresie woj. śląskie. „Statystyka Polski”, seria C, z. 4, s. XXXI.

⁵¹ B. Wasiutyński, *Bilans*. „Przegląd Narodowy” nr 4/1920, s. 513.

masie jest najkulturalniejszą częścią narodu i, jako takie, ma wielkie zadania w odbudowanej Polsce. Żeby wszakże te zadania spełnić, musi ono dobrze zdać sobie sprawę z tego, czym jest obecna Polska, czym jest ono samo w tej Polsce, co się zmieniło w jego życiu i w jego położeniu po przejściu z pod panowania niemieckiego do własnego państwa, jakie wreszcie przyczyny złożyły się na to, że tej wielkiej, upragnionej przez naród zmianie, towarzyszą takie, a nie inne warunki polityczne, gospodarcze itd. Wtedy i krytyka stosunków, która jest konieczna, jeżeli ma być postęp ku lepszemu, będzie trafniejsza, będzie skuteczniej prowadziła do celu; i czyn, czy to indywidualny, czy zbiorowy, zorganizowany będzie lepiej odpowiadał potrzebom i tych ziem, i państwa”⁵².

Kończąc te bardzo wstępne spostrzeżenia, dotyczące stanu kultury politycznej społeczeństwa polskiego Wielkopolski i Pomorza w odrodzonej Polsce lat 1918 - 1939, zaledwie sygnalizujące problem, można więc powiedzieć, iż stosunkowo wysokiemu poziomowi kultury powszechnej w małym jedynie stopniu odpowiadał udział elit przywódczych tych regionów w kształtowaniu życia politycznego całego kraju. Mówiąc o atrakcyjności tego masowego wzorca obyczajowości politycznej, który uformował się w tych regionach, podkreślając jego wartości, nie należy jednak tracić z pola widzenia słabości miejscowych elit, ich pewnej prowincjonalności.

⁵² R. D m o w s k i, *Pisma*. T. IX. Częstochowa 1939, ss. 231 - 233.